

Nalot szerszeni?

Data publikacji: 7.08.2018 16:30

Koniec lipca i praktycznie cały sierpień to czas, kiedy apogeum osiągają problemy związane z osami i szerszeniami. Strażacy każdego dnia odnotowują kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt interwencji, związanych z tymi owadami.

fot. pixabay.com

- **W ostatnim tygodniu, czyli od 30 lipca do 6 sierpnia, straż pożarna interweniowała w sprawie owadów dokładnie 100 razy (stan na godzinę 15:00 – przyp. red.). Interwencje dotyczą os, szerszeni, ogólnie owadów błonkoskrzydłych. Dla porównania, od początku lipca aż do 6 sierpnia interwencji łącznie było ponad 200, co wskazuje, że ostatni tydzień jest pod tym względem najtrudniejszy** – informował w rozmowie z portalem ox.pl st. Kpt. Michał Pokrzywa, rzecznik prasowy PSP.

Strażacy interweniują jednak tylko w momencie, gdy osy, czy też szerszenie stanowią realne zagrożenie dla życia, lub zdrowia osób. Najczęściej jest to działanie, gdy gniazdo owadów jest zlokalizowane w budynku użyteczności publicznej, gdzie znajdują się osoby starsze, mające problem z poruszaniem się, lub też dzieci. W przypadku posesji prywatnych to właściciel zobowiązany jest do usunięcia gniazda owadów, wyjątkiem jest wspomniana już sytuacja, gdy owady takie stanowią realne zagrożenie dla życia, lub zdrowia danej osoby, lub grupy osób – **często interwencje straży pożarnej w trakcie takiej interwencji ograniczają się do ewakuowania zagrożonych osób i wydzielenia strefy zagrożenia. Straż pożarna nie dysponuje środkami, które umożliwią na przykład prace rozbiórkowe, więc w przypadku, gdy gniazdo owadów znajduje się w miejscu, z którego bez tych narzędzi nie może zostać usunięte, nie ma możliwości podjęcia odpowiednich działań** – tłumaczy Pokrzywa. W wielu przypadkach usuwanie niebezpiecznych owadów może odbywać się przy zastosowaniu odpowiedniego środka chemicznego, który jest ogólnodostępny. W przypadkach, gdy usuwanie gniazda jest bardziej skomplikowane, istnieje możliwość zatrudnienia specjalistycznej firmy – ceny takiej usługi, w zależności od poziomu trudności wykonania zadania i usługodawcy, wahają się od kilkudziesięciu, do kilkuset złotych.

W przypadku, gdy osoba zainteresowana dokonuje zgłoszenia, dyżurny Państwowej Straży Pożarnej dokonuje oceny. W przypadku, gdy faktycznie można mówić o bezpośrednim zagrożeniu życia, lub zdrowia, zastęp straży pożarnej zostanie zadysponowany. W innych przypadkach zgłaszający zostanie poinformowany, o innych możliwościach rozwiązania problemu, gdyż w tym przypadku działania PSP są bezzasadne. W przypadku, gdy zgłaszający „podkoloryzuje” fakty, chcąc wymusić przyjazd strażaków, zgodnie z prawem, może zostać obciążony kosztami takiej interwencji.

W przypadku, gdy osy, czy szerszenie, nie stanowią bezpośredniego zagrożenia, nie należy wzywać straży pożarnej z jeszcze jednego, istotnego powodu. Państwowa Straż Pożarna oraz zastępy OSP dysponują ograniczoną ilością sprzętu, wozów, oraz ludzi – **w przypadku, gdy sytuacja nie wymagała podjęcia działań przez straż pożarną, a zastęp został jednak zadysponowany, istnieje ryzyko, że strażacy nie pojawią się na miejscu innego zdarzenia, gdzie będą naprawdę potrzebni. Przykładowo, szerszenie znajdują się przy jakimś obiekcie, oddalonym o 10 km od jednostki. Nie stanowią zagrożenia, w związku z czym nie było potrzeby podjęcia natychmiastowych działań. Straż pożarna dotarła na miejsce i po kilku minutach otrzymujemy zgłoszenie o pożarze lub poważnym wypadku, również oddalonym od jednostki o 10 km, jednak w przeciwną stronę. Ta druga sytuacja wymaga natychmiastowej interwencji, niejednokrotnie minuty są bardzo ważne, jednak dojazd na miejsce zdarzenia zajmuje dużo czasu** – wyjaśnia Pokrzywa, jednocześnie zaznaczając, że warto się zastanowić, czy interwencja strażaków faktycznie jest niezbędna. Czasem nieuzasadnione wezwanie może mieć naprawdę katastrofalne skutki, gdyż zastęp zajęty interwencją, która nie była konieczna, nie zdąży pomóc w innym miejscu, co może doprowadzić do tragedii.